

Australijska kopalnia w Nowej Rudzie

Reaktywacja górnictwa

Pod koniec sierpnia w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku i w okolicy rozszła się wiadomość, że podjęta została próba uruchomienia jednej ze zlikwidowanych tu kopalń węgla kamiennego. Spowodowała to grupa zapaleńców na czele z Adamem Łackim, wicestarostą powiatu kłodzkiego, który potrafił pozyskać posłów, znanych ekspertów i profesorów geologii oraz miejscowych notabli. Dotarli oni do australijskiego biznesmena górniczego, który postanowił zainwestować swój kapitał w najkorzystniejszy fragment tego złoża znajdujący się w Ludwikowicach Kłodzkich. Po drodze przeszli niełatwą procedurę uzyskiwania koncesji na poszukiwanie i dokumentowanie tego złoża.

KORZYSTNE WARUNKI PRZYRODNICZE

Istotnym elementem okazały się korzystne warunki geologiczno-górniczne pozwalające na wznowienie wydobycia węgla kamiennego na tym terenie, które powodują, że powrót do dawnej eksploatacji jest tutaj realny. Wzdłuż czeskiej granicy, w odległości około 3 km, w pasie o długości około 12 km i szerokości 4 km wydzielono cztery obszary górnicze. Idąc od południa ku północy, są to OG Słupiec, OG Nowa Ruda, OG Przygórze i OG Ludwikowice Kłodzkie. Na ich wschodnich krańcach znajdują się wychodnie występujące na szerokości około 500 metrów. Terenowo jest to obszar na północny wschód od potoku Piekelnica. Pokłady węglowe zapadają pod kątem około 20–30 stopni w kierunku granicy czeskiej. W tym kierunku coraz głębiej prowadzona była eksploatacja – doszła ona w 1998 roku do poziomu 515. Powierzchnia terenu jest na rzędnej +400, czyli wybierano już węgiel na głębokości 915 m. Generalnie dopływy wód

podziemnych do kopalń w tym rejonie były stosunkowo niewielkie i wynosiły przeciętnie około 2,5 metra sześć. na minutę. Zagrożenie wodne zostało zaliczone do najbezpieczniejszej kategorii pierwszego stopnia. Zasoby bilansowe, według dokumentacji z 2011 roku, wynoszą (w tys. ton): Pole Słupiec – 16 126, Rejon Lech – 32 097 i Rejon Waclaw – 83 886. Razem – 132,1 miliona ton.

AUSTRALIJSKI BIZNESMEN

Media w całym kraju podały, że 20 sierpnia do Ludwikowic Kłodzkich przybył Derek Lenartowicz, prezes firmy Coal Holding Sp. z o.o., australijski biznesmen polskiego pochodzenia, z propozycją otwarcia tu kopalni węgla kamiennego. Jeszcze w tym roku zamierza on rozpocząć prace wiertnicze związane z udokumentowaniem jego zasobów. Wstępnie ocenia on, że w złożu tym znajduje się około 100 milionów ton wysokiej jakości węgla kamiennego. Jeżeli zasoby te zostaną potwierdzone, to powstanie tu kopalnia o wydobyciu około 1,5 miliona ton rocznie. Australijski inwestor zamierza wydać na prace wiertnicze 5 milionów złotych, a na budowę kopalni około 150–200 milionów dolarów. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to za dwa, trzy lata powstanie tu nowa kopalnia węgla kamiennego. Szacuje się, że pracę znajdzie tu około 1,5 tysiąca ludzi – byłoby to zbawiennym przedsięwzięciem dla gminy, w której bezrobocie przekracza 30 procent. Przyszły inwestor zapowiedział, że zapoznał się z historią dawniej istniejącej w Ludwikowicach Kłodzkich kopalni Waclaw i z wypadkiem, jaki miał tu miejsce w 1930 roku – jego zdaniem sytuacja taka nie może się już powtórzyć przy wszystkich nowoczesnych technologiach eksploatacji i bezpieczeństwa. W swoim czasie była to jedna

z najnowocześniejszych kopalń na terenie ówczesnego Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Wydobywano tu najbardziej kaloryczny węgiel, lecz jednocześnie był to jeden z najbardziej zgazowanych pokładów w kopalniach Europy. Wybuch gazu w rejonie szybu Kurt spowodował śmierć 151 górników. Od tego czasu kopalnia zaczęła podupadać, aż do jej całkowitego zamknięcia. Po wojnie uruchomiono nieczynną sztolnię Waclaw, w której prowadzono eksploatację do 1959 roku. Na zakończenie spotkania prezes Derek Lenartowicz podziękował Adamowi Łackiemu i posłowi Ryszardowi Zbrzyznemu z KGHM za zaangażowanie i wsparcie. W tym dniu przedstawiciele grupy kapitałowej Coal Holding zwiedzili także muzeum górnictwa, które mieści się w podziemnych wyrobiskach dawnej kopalni.

GÓRNIK Z NOWEJ RUDY

Od dawna już nie ma tu kopalń, ale są ludzie. Są tradycje górnicze i jest nowa szansa. Związek Zawodowy Górników w Polsce prze-trwał w Nowej Rudzie do dzisiaj. O opinię na temat nowej inicjatywy górniczej australijskiego biznesmena poprosiliśmy seniora górnictwa na tym terenie Edwarda Śledzia, przewodniczącego ZZGWP: „Z Derekiem

Lenartowiczem spotkałem się w naszym biurze związkowym – towarzyszył mu wicestarosta Adam Łacki – jeszcze zanim została wydana koncesja na odwiarty. Spotkanie dotyczyło osób, który ewentualnie można byłoby zatrudnić w kopalni. Na podstawie danych z Powiatowego Biura Pracy w Kłodzku poinformowałem, że jest 7500 bezrobotnych mężczyzn – elektryków, ślusarzy, spawaczy – oraz 300 byłych górników, nie mówiąc o bezrobotnych z rejonu Wałbrzycha, w tym byłych górnikach. Wiele osób dorabia w kopalniach w Czechach oraz w KGHM Lubin i na Górnym Śląsku. Powstanie kopalni byłoby zatem ogromną szansą na poprawę rynku pracy w Nowej Rudzie. Już pierwsze spotkanie z panem Lenartowiczem dało mi pozytywny sygnał, że jest to osoba, która daje nadzieję na powodzenie tej inicjatywy. Przy drugim spotkaniu, podczas którego panu Lenartowiczowi towarzyszyli pozostali członkowie zarządu jego firmy, utwierdziłem się przekonaniu, że to przedsięwzięcie może się udać. Sam Derek Lenartowicz na konferencji prasowej w Ludwikowicach powiedział, że nie jest instytucją charytatywną, lecz biznesmenem. Przekonywał, że – według jego szacunków – można tu wydobywać węgiel przez 35–40 lat”.

ADAM MAKSYMOWICZ

REKLAMA

Potrzebujesz gotówki?
Dobrze traficieś!



Chwilówka
do 2500 zł

32/ 330 65 04
Koszt połączenia zgodnie z taryfą operatora.
www.skok-kopernik.pl

SKOK KOPERNIK

*Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Możliwość skorzystania z oferty uzależniona jest od indywidualnej oceny Klienta. Informacja na dzień 11.10.2013 r.



ARCHIWUM

Od dawna już nie ma tu kopalń, ale są ludzie. Są tradycje górnicze i jest nowa szansa